

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na czwarte roku bez odnoscenia.
12.00 " s odnosceniem do domu
3.70 " na miesiac bez odnoscenia
4.00 " na miesiac s odnoscieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

Wiadomości z frontu.

Warszawa. (Pat.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 14. 8. 20. Na odcinku północnym coraz poważniejsze walki z nacierającym przeciwnikiem. Rozpoczęliśmy tam kontrakcję w okolicy Płonska, przyczem wojska nasze rozbiły 3 pułki bolszewickie i wzięły do niewoli 230 jeńców oraz karabiny maszynowe. Drugi pułk ułanów w zdecydowanym ataku zniósł całkowicie jeden napotkany z oddziałów nieprzyjacielskich. Przebieg dotychczasowej akcji zadawalniający. Odzyskano Nowe Miasto i Smardzewo.

W rejonie na wschód od Warszawy rozpoczęło się natarcie 3. i 16. armii sowieckiej, które otrzymały kategorię rozkazu opanowania stolicy. Pierwsze uderzenie skierował nieprzyjaciół w kierunku na Radzymiń, który pod naporem przejściowo opuszczony, silnym atakiem 1. litewsko-białoruskiej dywizji został znowu odzyskany. Przeciw pułkowi 11. dywizji, który dopuścił bez dostatecznego oporu do wtargnięcia nieprzyjaciela, zastosowano najostrejsze środki. Zacięte walki na tym odcinku trwają w dalszym ciągu.

W rejonie na wschód od Chelma oddziały nasze przełamały linię nieprzyjacielską pod Ignatowem i w pościgu zajęły Dorohust i Świeże, odrzucając przeciwnika na prawy brzeg Bugu. Odzyskano również po ostrej walce Hrubieszów.

Grupa naszej jazdy, zasilona oddziałami piechoty, zмага się w rejonie Radziechowa i Chojowa z przeważającymi siłami armii konnej Budjennego. Dowództwo frontu zarządziło w celu skrócenia linii odpornej, cofnięcie się nad Bug, przyczem musiano opuścić znowu Brody.

Na południowym skrzydle wszystkie ataki wzdłuż Strypy odparte.

Warszawa. (Pat.) Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 15. 8. 20. Kontrakcja naszej armii północnej w dalszym ciągu ma przebieg pomyślny. Ilość jeńców, wziętych w rejonie Sochocina wzrosła do 600. Pozatem oddziały nasze zdobyły 120 wozów z amunicją oraz 80 z prowiantami. Z uznaniem podkreślić należy świetne zachowanie się naszej jazdy, składającej się prawie wyłącznie na tym odcinku z elementu ochotniczego.

W rejonie Warszawy dnia 14. 8. nieprzyjaciół atakował uporczywie odcinek Zegrza, Radzymiń, Okuniewa i Łęka Okolowa. Do silnego napięcia dochodziły walki pod Radzymiń, który narokrotnie przechodził z rąk do rąk. Dnia 15. b. m. po ostrej walce Radzymiń został ostatecznie przez nas opanowany. Nieprzyjaciół ponosił straty w zabitych i rannych.

Oddziały nasze odniosły również szereg poważnych sukcesów w rejonie Chelma i Hrubieszowa. Pod Hrubieszowem zdobyto 11 karabinów maszynowych, kilkanaście koni oraz znaczne zapasy amunicji. Kilka dział i kilkanaście karabinów maszynowych nieprzyjaciół zatopił w Bugu. Wzięto pozatem około 100 jeńców w tej liczbie szefa sztabu grupy operacyjnej bolszewickiej.

Na południu nieprzyjaciół opanował Sokal. Opuśczenie Brodów odbyło się w zupełnym porządku, po uprzednim wywiezieniu sprzętu kolejowego.

Naczelné Dowództwo W. P. Sztab. gen.

Działdowo zajęte przez bolszewików.

Berlin. 14-go sierpnia. W piątek wieczorem wojsko bolszewickie zajęło po walce z Polakami miasto Działdowo (Soldau), dawniej do Prus Zachodnich należące, a obecnie w Polsce położone.

Rumunia wezwana przez ententę do pomocy dla Polski.

Paryż. 15-go sierpnia. Urzędowe rumuńskie biuro telegraficzne donosi, że rząd rumuński otrzymał wezwanie rządu francuskiego i angielskiego,

aby udzielił Polsce wojskowej pomocy. Prezes ministrów oraz minister spraw zagranicznych odbyli długą naradę z królem w tej sprawie. Co postanowili, tymczasem niewiadomo.

Francja radzi Polsce, aby warunków bolszewickich nie odrzuciła.

Paryż. 15. sierpnia. „Temps” donosi, że rząd francuski nie wezwał rządu polskiego, ażeby warunki bolszewickie odrzucił. Wyraził jednakże życzenie, ażeby te warunki nie naruszały w niczem niepodległości ani etnograficznej całości Polski.

Ameryka wobec sprawy generała Wrangla.

Waszyngton. 15-go sierpnia. Rząd Stanów Zjednoczonych doniósł urzędowi francuskiemu na notę w sprawie uznania gen. Wrangla, że jakkolwiek na ogólne zasady jej się zgadza, w tej chwili jednak obowiązku uznania rządu gen. Wrangla nie uznaje.

Posłowie obcych mocarstw opuszczają Warszawę

Berlin. 15. sierpnia. Niemiecki poseł przy rządzie polskim, hr. Oberndorff, opuścił w sobotę Warszawę razem z posłami innych mocarstw. W towarzystwie przedstawiciela polskiego urzędu spraw zagranicznych udali się oni do Poznania. Także poseł angielski wyjechał z Warszawy.

Pomoc węgierska dla Polski

Warszawa. 15. sierpnia. Delegacja parlamentu węgierskiego oświadczyła wiceprezesa ministrów, że Węgry są gotowe stawić 50 tysięcy żołnierza z bronią i amunicją. Również i zboża mogą Polsce dostarczyć.

Zamiary sowietów względem Polski i stanowisko Anglii wobec nich.

Berlin. 15. sierpnia. Korespondentowi „Voss. Ztg.” oświadczył komendant czwartej armii bolszewickiej, że 30. lipca powstał w Białymstoku polski rząd sowiecki. Skoro wojska bolszewickie zdobędą Warszawę, rząd ten przeniesie się do stolicy, a Rosya zawrze z tym rządem pokój na podstawie prawa o stanowieniu narodów o sobie.

London. 15. sierpnia. Lloyd George oświadczył, że jeśli rosyjski rząd sowiecki utworzy w Polsce rząd sowietów, natenczas byłoby to złamaniem zasady niepodległości Polski, skutkiem czego Anglia byłaby zmuszona wnieść się czynnie w tę sprawę.

W Mińsku proklamowano białoruską Rzeczpospolitą sowiecką.

Wiedeń. 13. sierpnia. Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi w radiotelegramie z Moskwy: W Mińsku została proklamowana białoruska Rzeczpospolita sowiecka, jako państwo niezawisłe. Nowe to państwo zawarło z Rosją przymierze, zwrócone przeciw Polsce.

Zwycięstwo armii Wrangla.

Konstantynopol. 14. sierpnia. (Havas-Pat.) Armia generała Wrangla zadała klęskę armii czerwonej, biorąc do niewoli 4000 jeńców, zdobywając 4 pociągi pancerne, 150 karabinów maszynowych, 39 armat. Flota Wrangla bombardowała Oczaków, by otworzyć dostęp do Dniepru dla kanonierek rosyjskich.

Kozacy dońscy przeciw bolszewikom.

Paryż. 14. sierpnia. (Havas-Pat.) Delegacja kozacka, hawająca w Paryżu pod przewodnictwem Karłomanowa, wystosowała do Milleranda notę z oświadczeniem, że kozacy nigdy nie zniosą panowania bolszewików. Armia kozaków dońskich walczy w jednym szeregu z Wranglem, a kozacy kubanscy wypędzają obecnie ze swych obszarów wojska czerwone.

Irlandya na przełomie.

Sprawa irlandzka, która przez wieki całe stanowiła otwartą ranę Wielkiej Brytanii, zbliża się do nowej rozstrzygającej chwili. Rząd angielski zamierza podjąć z Irlandczykami nowe rokowania, na podstawie o wiele szerszej, niżli przyznany już Irlandyi samorząd, czyli „Home Rule”, przeciw którego wprowadzeniu Irlandczycy obecnie walczą do upadłego, nie cofając się przed zbrojnym powstaniem i najsłabszymi środkami rewolucyjnymi, jakimi się posługują zwłaszcza t. zw. „Sin Feinerzy”.

Taki zamiar i plan rządu angielskiego wyszedł na jaw w przemowie posła robotniczego Thomasa, który zdając sprawę z przyjęcia deputacji w kwestyi irlandzkiej u Lloyd George'a, streścił jego programową w tej kwestyi odpowiedź. Lloyd George, zapytany w parlamencie co do prawdziwości owej enuncjacji, uderzył wprawdzie na p. Thomasa, zarzucając mu nielojalność i złamanie umowy, wedle której rzecz miała pozostać tajemnicą aż do wydania urzędowego komunikatu, ale tem samem potwierdził w całej rozciągłości nowe zamierzone koncesje dla Irlandyi.

A p. Thomas mianowicie stwierdził, że Lloyd George oświadczył gotowość rokowania z uprawnioną reprezentacją Irlandczyków co do każdej formy rządu i samodzielności Irlandyi, byle tylko nie była to „secesja w guście amerykańskim”, byle Irlandya nie ogłosiła się republiką i byle nie wykonywano przymusu na protestanckie hrabstwo w Irlandyi Ulster, co do pozostania jego w związku państwowym z Irlandją.

Gest to niewątpliwie szeroki, którym zresztą odznaczała się zawsze polityka angielska względem Irlandyi od jakiejś połowy dziewiętnastego wieku. A trzeba przytem pamiętać — niezależnie od słusznego sympatii dla tego nieszczęśliwego narodu, — że Irlandya jest ofiarą nie tylko ucisku angielskiego, ale jeszcze bardziej ofiarą wrogów Anglii, którzy przez swoje machinacje ten ucisk spowodowali.

Było to skutkiem faktu, że Irlandya nie uległa sprowokowaniu, jakie się dokonało w Anglii za czasów Elżbiety, lecz pozostała wierna Kościołowi katolickiemu. W ubiegłych więc wiekach, operując na jej uczuciach katolickich, mocarstwa kontynentalne, a szczególnie Francja, używały Irlandyi do powstań, które dążyły nie już do oderwania Irlandyi, ale do ujarzmienia samej Anglii, do narzucenia niemiłych jej królów, do dyktowania jej praw w polityce zewnętrznej i wewnętrznej. Każde takie powstanie zażośny patriotyzm angielski tłumili z furją, każde kończyło się dalszem ograniczeniem miejscowej katolickiej ludności na korzyść protestanckiej, napływowej, a ostatnie, za panowania Wilhelma Orańskiego, przez które król Francji Ludwik XIV chciał wprowadzić z powrotem do Anglii wypędzonego i znienawidzonego króla Jakóba II, skończyło się taką klęską, że na dwa wieki z górą uczynił jeden z najzdolniejszych i najbardziej rycerskich narodów, społeczeństwem żebraków i emigrantów.

Z tych krzywd Anglia wiele już naprawiła, uwłaszczając n. p. wieśniaków irlandzkich, a ostatecznem spłaceniem jej „długu honorowego”, miało być nadanie Irlandyi praw politycznych, przywrócenie jej możności stanowienia o sobie, a sprawa „Home Rulu” od lat kilkudziesięciu stanowiła os. całej wewnętrznej polityki irlandzkiej.

Zawsze jednak zdarzało się coś, co dojsiu do skutku „Home Rulu” stawało na przeszkodzie. Najpierw była to opozycja stronnictwa konserwatywnego, potem opór Izby lordów, wreszcie sprawa Ulsteru, na wskros protestanckiego hrabstwa, będącego częścią Irlandyi, a kiedy przeszkodę przewyciężono, projekt okazywał się przestarzały, bo Irlandczycy tymczasem wzmożli się na świadomości i siłach i występowali z nowymi żądaniami.

Najważniejszy szkopał stanowił i stanowi Ulster. Irlandczycy stali na tem słusznym stanowisku, że nie można sankcjonować wyników ucisku i przyznawać odrębności temu północnemu protestanckiemu hrabstwu,

które powstało z najazdu — że nie można z takich motywów rozbić takiej historycznej i geograficznej całości, jaką jest Irlandia. Anglicy natomiast odpowiadali, że skoro słuszne jest, że katolicka Irlandia domaga się wyodrębnienia z protestanckiej Anglii, to tak samo słuszne być musi wyodrębnienie protestanckiego Ulsteru — katolickiej Irlandii.

Ostatecznie jednak zaciętrzewienie stron obu było tak wielkie, że kiedy przed wojną „Home Rule” parokrotnie był bliski urzeczywistnienia, Ulsterczycy grozili zbrojnym powstaniem, jeżeli chciano ich pozostawić w Irlandii, a w razie wyłączenia Ulsteru groźbę zbrojnego powstania podnosili Irlandczycy.

Ci ostatni tę groźbę teraz spełnili, wobec próby narzucenia im „Home Rulu”, który ustanawia w Irlandii dwa samorządy i dwa parlamenty z prawem ewentualnego porozumiewania się i utworzenia trzeciego parlamentu. Irlandczycy mianowicie w tem załatwieniu widzieli okrojenie swej ziemi i zbyt małą samodzielność.

Obecnie Lloyd George chce mówić z nimi o samodzielności o wiele większej, równającej się prawie niezawisłości, przynajmniej w tych rozmiarach, jaką mają „Dominia” angielskie, Kanada, Australia, lub wreszcie Burowie południowo-afrykańscy. Ale Lloyd George dał przy tej sposobności wyraz trzem opiniom, które mogą się okazać błędnymi. Pierwszą jest nadanie formy ultimatum swojej enuncjacji, tak że nieprzyjęcie jej oznaczałoby natychmiastową, krwawą wojnę. Drugi szkopał, to pozostawienie odrębności Ulsteru, a trzecim jest brak określenia, co należy uważać za „uprawnioną reprezentację” Irlandczyków do rokowań? Wybranie sobie jednej grupy, jednego stronnictwa, czy klasy społecznej z pośród Irlandczyków, gotowoby popuścić z góry całą sprawę. Natomiast, gdyby rząd angielski zdecydował się na pozwolenie, aby Irlandczycy wybrali sami swoją „konstytuantę” w tym celu, wtedy możeby i w sprawie Ulsteru doszło do porozumienia i Irlandia, wreszcie z przelomowej chwili weszłaby w okres normalnego życia narodowego.

Jeżeli to nie nastąpi, skutkiem będzie walka na śmierć lub życie, która skończy się albo zupełnym oderwaniem się Irlandii, albo chyba zupełnym wytopieniem Irlandczyków. Jedno i drugie byłoby katastrofalnym zakończeniem dla Anglii i dlatego wierzymy, że zdrowy umysł angielski znajdzie właściwą drogę.

Wiadomości polityczne.

Polska. (Nota angielska.) Z Warszawy donoszą: Dowiadujemy się z najpewniejszego źródła, iż we wtorek, dnia 10. sierpnia, poseł angielski sir Horacy Rumboldt w stolicy złożył ministrowi spraw zagranicznych Sapieżę notę imieniem rządu angielskiego. Nota streszcza się w następujących punktach: 1) Rząd polski nie powinien w pertraktacjach pokojowych dopuścić do czegokolwiek, co by naruszyło niezawisłość państwa polskiego. 2) W obronie tej niezawisłości ma być Polska gotowa do walki ostatecznej i w tym celu mieć 22 dywizje. 3) Rządy sprzymierzone przyobiecają pomoc w oficerach, uzbrojeniu i amunicji. 4) Rządy sprzymierzone gwarantują, że Polska nie straci połączenia ze światem. 5) Głównodowodzący nie może pełnić żadnych innych funkcji i musi słuchać rad ententy. 6) Linia Wisły nie ma być oddana, lecz broniona.

— (Sytuację na froncie) tak określa sprawozdawca wojenny „Kuryera Lwowskiego”: Bolszewicy starają się obecnie przedłużyć swe skrajne prawe skrzydło — ku Wiśle. Zwracają się ku Wiśle i ku dolnemu Bugowi, wytyczając wszystkie siły ku widocznemu celowi strategiczno-politycznemu: ku Warszawie. Wykonają pewne zachodzenie strategiczne. Rzut oka na mapę wykaże całą słabość tego zamierzenia. Dotychczas armia sowiecka szła frontem południkowym na zachód. Teraz zwraca się na południe, zatrzymywana nad środkowym Bugiem, chcąc zapewne utworzyć potworne kleszcze do zgniecenia Warszawy na kształt takiej mniej więcej figury. Zamierzenie to jest bardzo obosieczne. Iły bolszewickie oparłyby się w takim wypadku o Prusy i o kraj o słabej stosunkowo komunikacji. Przeciwnie, my rozporządzamy możliwością koncentracji i kolejami znanego poligonu fortelnego rosyjskiego, wymierzonego przeciw Prusom. A właśnie obecny nacisk bolszewicki posuwa się po linii, którąby mogli niegdyś Prusacy uderzyć, wedle obliczeń sztabu rosyjskiego, który budował fortece Modlin i Zegrze. Niebezpieczniejsem byłoby zesunięcie drugiego ramienia kleszczy — w Lubelskie. Ale tu armia nasza stoi silnie. Tu czuwają oddziały wypróbowane, oddinek małopolski, choć bardzo żywy i wystawiony na gwałtowne ataki sowieckie odgrywa strategiczną rolę pomocniczego odcinka tylko. Sukcesy nasze na tym froncie, choć składają się na ogólną pomyślną sytuację, nie mogą dać rozstrzygnięcia, jak i również, wobec niewielkich stosunkowo mas, które sowieci mogą wprowadzać w bój, nie należy przypuszczać, by jakiegokolwiek wydarzenia na północy mogły wywołać u nas zmianę linii frontu.

— (Ks. kardynał Kakowski do duchowieństwa.) Najmilsi bracia kapłani! Gdy coraz bardziej zbliża się chwila, że męstwo nasze i poświęcenie bezgraniczne na ciężką wystawioną będą próbą, powołując się na odezwę moją z 31-go lipca r. b., śpieszę ponownie przypomnieć wam najmilsi bracia kapłani, świętą powinność trwania niewzruszenie na stanowisku, na którym Bóg was postawił. Niema takiego względu, któryby was od tej powinności zwolnił, wyjąwszy piśmienny rozkaz władz wojskowych na mocy art. 3 litera a. postanowienia o stanie oblężenia, a wówczas, o ile możności, winniście pozostać ze swoimi parafianami w obrębie parafii swojej lub najbliższej. Tylko najemnik, a nie pasterz, opuszcza owce swoje w chwili niebezpieczeństwa. Gdyby jednak, co nie daj Boże, najemnik taki się znalazł, i z jakiegokolwiek pobudek opuścił stanowisko, obciążam go ipso facto suspensą ab officio et beneficio. Przyczem dodaję, że zbiegły kapłan na dawne stanowisko nie powróci. Stać niewzruszenie, oto nasze i wasze hasło, a nie tylko sami stać, ale całkowitego wpływu swego użyć na to, aby i parafian od opuszczenia siedzib powstrzymać. Uchodźstwo to cięższa niedola i poniewierka, niż sama niewola, a w każdym razie oddanie całego dobytku i owoców znoej pracy wielu lat na pastwę niechybnego zniszczenia. Przykład wasz, którzy nadto jesteście stróżami mienia kościelnego, dodajcie męstwa i otuchy waszym parafianom. Węć jeszcze raz: Stojcie niewzruszenie, a Bóg miłosierny niech nas wszystkich ma w swojej pieczy, na zadatek czego przesyłam wam najmilsi bracia kapłani i waszym parafianom pasterskie błogosławieństwo. — Aleks. kard. Kakowski.

— (W obronie Śląska Cieszyńskiego.)

g o.) „Dziennik Cieszyński” pisze: W wykonaniu uchwały wiecu, odbytego w Oświęcimiu dnia 1. b. m. w sprawie niesprawiedliwego podziału Śląska Cieszyńskiego, wyjechała wybrana delegacja, mianowicie pp. Szczurek, Fitowski i Razowski, jako reprezentanci uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego, tudzież p. Orłowski jako reprezentant powiatu Oświęcimskiego, z protestem do Warszawy. Delegacja przedstawiła się panu wiceprezydentowi ministrów Daszyńskiemu, który uznał wniesiony protest w całości jako uzasadniony, jednakowoż nadmieniał, że rząd musi stanąć na zajętem przez siebie stanowisku i dokonać ugodę podpisać, co się też w rzeczywistości już stało. O ileby jednak sejm nie udzielił pozwolenia do ratyfikacji tej ugody, w takim razie będą nowe konferencje z Czechami nieodwołalne. Następnie udała się delegacja do p. ministra spraw zagranicznych ks. Sapieży, który wyjaśnił, że rząd zmuszony był wprowadzić zajęcie dla ugody przychylnie stanowisko, jednak zachodzi wątpliwość, czy sejm zgodzi się na ratyfikację tej ugody. Pan minister przyrzekł ponadto tak w drodze dyplomatycznej jako też i osobiście, jako kierownik ministerstwa zająć się losem uchodźców i wszystkie materialne krzywdy, jakie uchodźcy ponieśli i poniosą ze strony Czech, wyrównać.

Delegacja udała się potem do p. marszałka sejmu Trąpczewskiego, który wszystkie zarzuty, podniesione we wręczonym mu memoriale uznał jako uzasadnione i oznajmił, że sejm nie będzie w mocy sprzeciwić się woli ludu i ugodę w wysokim stopniu tak Polskę jako też i Śląsk Cieszyński krzywdzącą ratyfikować nie pozwoli. Następnie udali się delegaci z protestem do ambasadorów włoskiego, amerykańskiego, francuskiego i angielskiego i zostali wszędzie z całą uprzejmością przyjęci. Delegaci wskazywali na wielką krzywdę, jaką przeszło 150 000 ludności polskiej przez przyłączenie ich pod jarzmo czeskie poniosła, że już obecnie doznają wielkich krzywd ze strony Czechów, którzy wyzuwają polskich mieszkańców z mienia i wyrzucają ich z własnej ziemi. Takich nieszczęśliwych ludzi będzie około kilka tysięcy, którzy bez pracy i bej środków do życia pozostają na razie w barakach w Oświęcimiu. Delegaci zastrzegają się przeciwko gwałtom, popełnianym przez Czechów i proszą o pomoc.

Wobec przytoczonych zażaleń zajęli ambasadorowie, w szczególności włoski i amerykański, przychylnie stanowisko, nadmienając, że sprostowanie zawartego układu nie jest wykluczonem i przyrzekli w tym względzie swoje poparcie. Nie mniej życzliwie została delegacja przyjęta przez ambasadora francuskiego i angielskiego — ten pierwszy wskazywał na długoletnią sympatyczną, która wiąże jego rząd z Polską, podkreślił życzliwe stanowisko, jakie Francja zajęła wobec Polski w czasie światowej wojny, jako też i po wojnie, zapewniał, że rząd francuski gotów będzie sprawę Śląska Cieszyńskiego ponownie rozpatrzyć. Podobne stanowisko zajął również i poseł angielski. Delegaci odnieśli z przyjęcia u poszczególnych ambasadorów jak najlepsze wrażenie. W kołach politycznych poradzono delegatom, aby z protestem odnieśli się także do Ligi Narodów.

Czechy. (Przeciw napływowi żydów.) „Czeskie Slovo” donosi, że do Libercy nadciągają całemi masami żydzi z Polski; skupując w republice czechosłowackiej złoto i srebro, które wywożą dla swych współwyznawców poza granicami. Napływ żydów —

Wincenty Juliusz Wdowiszewski.

CYWILIZATOR

(Ciąg dalszy)

Przed dworem zabrzęczały dzwonki od sanek; rozmawiający zerwali się z foteli.

— To Onufry!

— Tak, to sanki kolatora!...

— Nie wiem, czy Maryjka je słyszała... Możeby ją oświadczyć?

— Ale czekajno Antoni... kto wie, jakie wiadomości przywiózł pan Onufry...

Obaj podeszli ku drzwiom i nim je otwarli, do salonu wbiegł Bzowski. W roztargnieniu żaden nie dostrzegł, że w drzwiach przecięli stangła Maryja.

— Cóż? — zapytał równocześnie profesor i kanonik.

— Niech mu Pan Bóg sekunduje! — zawołał wesoło Bzowski, podając ręce bratu i proboszczowi. — Posiekał Rosmayskiego na kapustę. Nie wylize się tak prędko...

— A pan Henryk? — zapytała w tej chwili Maryja, której twarz gwałtownie pałała.

— Nie otrzymał ani draśnięcia — rzekł Bzowski, przystępując do córki i obejmując ją ramieniem. — Powiadam wam, że satysfakcja była patrzeć, jak on się wali, jak go zimna krew nie opuszczała ani na chwilę, jak z ręcznie parował cięcia, jak potem elegancko nacierał...

— Czemuś ojcaszku tak długo bawił? gdzieś był?

— Musieliśmy przez granicę przetransportować Rozmayskiego, przy którym został doktor, a potem pojechałem do Łesnej, gdzie się zatrzymał kilka godzin.

— Prosił cię Bodmer? — zapytał profesor.

— Ja mu się sam wprosiłem, chcąc raz przecie zobaczyć te cuda, o których mi tyle naopowiadano.

— I cóż kolator dobrodziej zobaczył?

— Com zobaczył? Istne cuda, o jakich, wyobrażenia nie miałem. Powiadam wam, że mi oczy zachmanem zasłyły... Przedewszystkiem uderzył mnie porządek... Jak tam wszystko na swoim miejscu, jak to wszystko rusza się regularnie... jakby w zegarku. A jak zobaczyłem te miechy parowe, co dmą w piece wysokie jak baszty forteczne, jak zobaczyłem te pudlarki, kowalnie, młoty parowe, walcownie, modelarnie, odlewarnie i te wszystkie i wszystkie maszyny poruszane parą, wodą, wiatrem; zobaczył tych osmolonych robotników o ogromnej sile, tom się samemu sobie samemu wydał taki mały i głupi, żem się rumienić musiał... I to wszystko pokazywał mi sam twórca tych cudów... Niech go kuś biją, jaka to głowa!... Jak on zna wszystkie kąty, każdy przyrząd, jak sam umie kierować maszyną, jak umie rozkazywać... Świat się kończy. Dopiero teraz wierzę, że on z Bzowa potrafi coś zrobić, że pod jego przewodnictwem moja Maryjka będzie kiedyś milionerką.

Mówiąc to, pocałował córkę w czoło.

— Ja ci to zawsze przepowiadałem — rzekł profesor. — A ty hreczkosiej pamiętasz, jak się oburzał przeciw Bodmerowi, jak się gadał, że ci pierwej włosy na dłoni porosną, nim go wpuszczysz do Bzowa? Teraz hymny pochwalne piejesz zmienniku...

— Ale culpa, mea maxima culpa — uderzył się w piersi Onufry. — Teraz jestem dumny z jego przyjaźni, bom się przekonał, że umie bronić czci kobiecej słowem i czynem... Na takich polegać można, nie zawiodą... Ale, ale, każno Maryjkę przygotować wieczkę, bo lada chwila przyjedzie tutaj pan Henryk. Przy pożegnaniu ze mną powiedział: Wkrótce za panem przyjadę, aby się osobiście przekonać, czy moja współpracownica bardzo była o mnie niespokojną...

— A tyś co powiedział ojcaszku?

— Że go mile powitamy w rodzinnym kółku...

— Jakiś ty dobry...

Po tych słowach Maryja wybiegła. Obecni patrzyli czas jakiś za znikającą we drzwiach i cieszyli się jej rozradowaniem. Pierwszy przemówił po wyjściu Maryi profesor.

— Słuchajno Onufry!... A gdyby tak Henrykowi przyszło do głowy oświadczyć się dziś o rękę twojej córki?

— Odesłałbym go po odpowiedź do Maryni i przystał na to, co ona powie...

— A gdyby go przyjęła?

— Wszakże ci mówię, że przystałbym na to, co ona powie...

— Święte twoje słowa kolatorze...

— E, zbankrutowałś z kretelem, mój bracie — i na duszy i na ciele jako szlachcic, kiedy chcesz oddać Bzowską takiemu parweniuszowi, dorobkiewiczowi, cywilizatorowi, zawałodrode, obieżyświatowi... jakimś tam Bodmerowi...

— Ależ Antoni... pomiarkuj się... Pan kolator uznał już dawno swoje błędne mniemania... po co mu wspominać omyłkę...

— No... dobrze, dobrze... już jestem cicho...

— Nie wiem, skąd wnosicie, że Bodmer ma zamiar prosić o rękę mojej Maryjki... Przecież dotąd nie zdradził tego niczem.

— Oho!... — zawołał profesor, ale nie mógł już wytłumaczyć swego wykrzyknika, gdyż przed dworem stał sanki — a Bzowski wybiegł z pokoju.

Do pozostałego kanonika przemówił profesor, biorąc go za ramię:

— Mnie się zdaje, mój staruchu, żeśmy tutaj zbyt technicznie. Przeczuwam, że między ojcem, córką a Henrykiem zanosi się na poufale rozmowę, przy której nasza obecność byłaby jak piąte koło u wozu. Doświadczamy się o wszystkim post factum, a teraz chodź do mego pokoju na maryasza lub pikietę.

— Wolę pikietę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jak podaje to pismo — jest tak wielki, że zachodzi obawa, iż dojdzie do rozruchów, gdyż ludność miejscowa oburza się na ich postępowanie i nie chce pod żadnym względem dopuścić do tego, ażeby żydzi mieli tam przebywać. Paskarze ci przenoszą przez granicę wielkie sumy w złocie i srebrze, a policja tamtejsza, składająca się głównie z Niemców, nie może należycie przeciwstawić się temu. „Czeskie Slovo” nawołuje rząd, aby obsadził wojskiem granicę republiki i położył kres podstępnej robocie nieproszonych gości.

— (Agitacja niemiecka.) W Budejowicach zatrzymała policja kilka samolotów niemieckich, które krążyły ponad republiką czechosłowacką, rozrzucając tysiące pism ulotnych, nawołujących do powstania Niemców przeciwko Czechom. Akcją tą — jak donoszą „Narodni Listy” — kierował przywódca niemieckich socjal-demokratów, Kodicek, którego aresztowano i po przesłuchaniu pozostawiono nareszcie na wolności.

Węgry. (Tajny układ między Węgrami a Francją.) Podobno rządy Węgier i Francji zawarły pomiędzy sobą układ, narazie tajny, którego szczegóły są następujące: Węgry domagają się od Francji zupełnej autonomii Siedmiogrodu pod tymczasowym protektorem Francji, dalej oddania czterech komitatów, jakoteż zmian granicznych na granicy słowackiej. Węgry natomiast wystawia 300 000 ludzi, których wykwapowanie obejmuje Francja, t. zn. grupa finansowa francuska, stojąca w bliskich stosunkach z francuskim ministerium spraw zagranicznych, udzieli Węgom kredytu na opędzenie kosztów wojennych. Węgierskie wojska poddane będą komendzie francuskiej w walce z sowietami. Co do żądań terytorjalnych, toczyły się w Paryżu wszechstronne rokowania. W uwzględnieniu jednak sprzymierzeńców Francji, mianowicie Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji, którzy przez wypełnienie życzeń węgierskich byłiby poszkodowani, postanowiono, iż Francja bierze życzenia Węgrów do wiadomości, by je w odpowiednim momencie przedstawić konferencji ambasadorów polecająco. Od rokowań w sprawie zachodnio-węgierskiej odstąpiono.

Drobne wiadomości polityczne.

— (Prezydent Witos w Poznaniu.) Z Poznania donoszą dnia 13. 8.: Prezydent Rady ministrów Witos przybył o godz. 11 przed południem do Poznania. Na dworcu kolejowym powitał p. prezydenta minister byłej dzielnicy pruskiej Kucharski w otoczeniu podsekretarzy stanu. Około 12-tej rozpoczęły się na zamku posłuchania deputacji. O godz. 2½ minister byłej dzielnicy pruskiej podejmował gości obiadem, poczem wyjechał prezydent do Gniezna. Wieczorem po powrocie brał udział w zebraniach publicznych, następnie powrócił do Warszawy.

— (O biskupów polskich.) Sekretarz stanu Ojca św., kardynał Gasparri, zwrócił się w imieniu Benedykta XV do Lenina, aby tenże spowodował uwolnienie biskupa mińskiego ks. Łozińskiego i innych księży, wziętych do niewoli przez bolszewików.

— (O ochotników amerykańskich.) Posel polski w Waszyngtonie zwrócił się do rządu amerykańskiego o upoważnienie do przyjmowania zgłaszających się żołnierzy amerykańskich do armii polskiej. Ilość ochotników jest bardzo wielka.

— (Czechy a Węgry.) Dzienniki podają, że wedle otrzymanych wiadomości, mobilizacja armii czeskiej postępuje naprzód. Powiększenie zapasowych formacji jest prawie ukończone. Do miast słowackich przywieziono bardzo dużo amunicji. Widoczną jest rzeczą, że Czesi nie mobilizują przeciw Rosji ani przeciw Polsce, lecz przeciw Węgom.

— (Przeciwpaiństwowa agitacja w Jugosławii.) Po ziemiach jugosłowiańskich kręci się agenci węgierscy, którzy chcą wywołać zamęt w kraju. Wśród agentów znajduje się wielu oficerów węgierskich, austriackich i przewrotnych Chorwatów, którzy utworzyli na Węgrzech t. zw. „radę chorwacką”, najając za zadanie wywołanie przewrotu w Jugosławii.

— (Socjaliści francuscy za Polską.) Komitet centralny francuskiej partii socjalistycznej powziął uchwałę, głoszącą, iż niepodległość Polski winna być zagwarantowana, stanowi ona bowiem nieodzowny czynnik pokoju Europy. Komitet domaga się najrychlejszego zwołania parlamentu.

— (Uznanie gen. Wrangla.) Z Paryża donoszą, iż nota rządu francuskiego, oznajmująca generałowi Wranglowi uznanie jego rządu, podpisana była przez Milleranda a przez gabinet potwierdzona.

— (Ilu jest bolszewików.) „Figaro” przytacza oświadczenie deputowanych socjalistów Casina i Broncharda, którzy świeżo wrócili z Rosji. Twierdzą oni, że na 120 milionów mieszkańców Rosji istnieje tylko 650 000 bolszewików.

Z całego świata.

— (Nuncjusz Ratti pozostaje w Warszawie.) Ks. arcybiskup Ratti, nuncjusz papieski dla górnośląskiego obwodu plebiscytowego, który przed kilku tygodniami wrócił do Warszawy, oświadczył, że bez względu na położenie na froncie pozostaje w Warszawie.

— (15 milionów marek dla armii ochotniczej.) Syndykat małopolskich rafinerów nafty złożył na ręce byłego ministra wojny Leśniewskiego kwotę 15 milionów marek. Kwota ta przeznaczona została dla tworzącego się przy obrońcy Lwowa brygadyerze Mączynskim pułku ułanów podkarpackich. Z rozkazu generała J. Hallera utworzenie pułku podkarpackich ułanów powierzono rotmistrzowi Henrykowi Iowarnickiemu.

— (Rozruchy strejkowe w Królewcu.) W czwartek wieczorem i w piątek rano tłumy strejkujących gromadziły się na ulicach i placach, zatrzymując i wywracając furmanki. W jednym miejscu przyszło do starcia z policją bezpieczeństwa, która użyła broni. Jeden z robotników został zabity, trzech ciężko rannych.

— (Bezrobocie w Czechach.) Dzienniki czeskie wskazują na katastrofalnie szerzące się bezrobocie w Czechach. W znanej fabryce obuwia Bathy zwolniono 10 000 robotników z powodu braku zajęcia. „Ceske Slovo” pisząc o tem, konstatuje wzrastające bezrobocie i radzi robotnikom czeskim, aby emigrowali do Francji.

— (Pomór bydła w Belgii.) Do Belgii została przeniesiona indyjska dżuma, napastująca trzodę, najniebezpieczniejsza choroba zakaźna bydła. Zaraza ogarnęła około 20 trzód. Belgijski minister rolnictwa doniósł o tem na piątkowym zgromadzeniu Izby.

— (Dostarczanie węgla Francji) ze strony Niemiec jest w tym miesiącu, jak donoszą z Paryża do londyńskiej „Times”, wystarczające. W pierwszych 10 dniach b. m. dostarczano dziennie 50 tysięcy ton.

— (Przeciw synfeinistom.) Wojska angielskie wykonały zamach na ratusz w mieście Cork, gdzie właśnie odbywały posiedzenia trybunały synfeinistów. Burmistrza i dziesięciu innych synfeinistów aresztowano.

Wielki wiec plebiscytowy

odbędzie się dnia 16-go b. m. (w poniedziałek) o godzinie 5-tej w Bogucicach, dla ludności z Bogucic na sali p. M. Koz y, ul. Ces. Aug. nr. 40.

Dla ludności z Zawodzia tegóż dnia o godzinie 7-mej z powodu braku sali na Zawodziu w „Sokolni” w Bogucicach.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— W sprawie wyżywienia ludności w republice niemieckiej. Minister dla aprowizacji ogłasza, że gospodarka przymusowa dla owoców olejowych już została zniesiona; niebawem mają zostać zniesione kartki na kartofle, w jesieni zaś niezawodnie kartki na mięso.

Ale za to minister usilnie wzywa rolników do odstawy zboża na chleb celem stworzenia zapasów na nieprzewidziane wypadki. Dotąd rolnicy nie odstawiają tak licznie zboża z tegorocznego żniwa, jak w roku 1918. Dla dobra ludności, dla pokoju i porządku jest to rzeczą konieczną.

— Możliwa przepowiednia pogody. Niedziela: 15-go sierpnia pochmurno, czasem słońce zabłyśnie, okolicami burze; poniedziałek, 16. sierpnia małe zmiany; wtorek, 17. sierpnia słonecznie, ciepło, koło południa pochmurno i deszczowo, miejscami grzmoły; środa, 18. sierpnia zmiana na przyjemną pogodę; czwartek, 19. sierpnia pochmurno, potem firma-ment się wypogodzi i stała pogoda; piątek, 20-go sierpnia pochmurno, słońce, parno, deszcz, pod wieczór oziębienie; sobota, 21. sierpnia pochmurno, deszcze ciepłe, pod wieczór pogoda przyjemna.

— Produkcja węgla na kopalniach górnośląskich wynosiła w czwartek 12. sierpnia: Wydobyto 112 tys. 744 tony; kolejami wysłano 74 tys. 68 ton; wagonów węglowych dostawiła kolej 7600, a zażąda-no 8132.

Bytom. (Rabunki i złodziejstwa.) Do mieszkania pewnego kupca przy ul. Dworcowej wdarli się w nocy złodzieje i skradli kilka ubrań, złoty zegarek i innych drobiazgów łącznej wartości 18 tys. marek. — W środę w nocy został napadnięty pewien kupiec na rogu ulicy Krupniczej i Murowanej. Bandyta wydarł mu torbę, w której niósł większą sumę pieniędzy. Napadnięty atoli rzucił się na rabusia, własność swoją odebrał z powrotem i w dodatku jeszcze coś parasolem na łeb przyłożył; napastnik widząc, że nie da rady, uciekł. — Do baraki sypialnej przy kopalni Andaluzji na Szarleju włamali się paskudnicy i pokradli robotnikom ubiory i rozmaitej innej odzieży za przeszło 12 tys. marek. Jest to szczyt lotrostwa, rzucać się na własność biednych robotnic, ciężko pracujących na kawałek chleba. — W kąpieli miejskiej na promenadzie okradziono pewnego młodego panicza. W czasie gdy młodziak się pluśkał w basenie, złodziej wyplukał mu gruntownie kieszenie, zabierając srebrny zegarek, portmonetkę z srebrną monetą i portfel z

banknotami. — Ze strychu pewnego domu przy W. Blotnicy skradziono rower marki „Wanderer”. — W pobliskich Łagiewnikach napadło we czwartek przed południem trzech rabusiów posłańca kopalni „Heinic” i wydarłszy mu torbę z 30 tys. marek, zaczęli co sił zmykać ku polom. Napadnięty ochłonawszy z chwilowego przestachu, puścił się za nimi w pogoń, krzycząc „trzymajcie złodzieiów”, dowołał się pomocy. Niezadługo zbiegła się ku niemu gromadka dzieci, wyrostków i mężczyzn i rozpoczęła się gonitwa. Nadbiegła także policja i mimo, że rabusie strzelali z rewolwerów, ścigający nie zważając na strzały, dopadli jednego koło huty Hubertusa. Ktoś ugodził draba cegłą w łeb tak silnie, że padł na ziemię krwią zalany. W okamgnieniu został rozbrojony i skuty. Drugi zbój uciekł w stronę Chropaczowa, a trzeci ukrył się w lasku Gójowym.

— Cygaństwa niemieckie. Raciborski „Anzeiger” zamieszcza w numerze piątkowym z 13 b. m. za tutejszą „Morgenpost” list jakiegś „Lizy” do swej przyjaciółki z interesującym doniesieniem, iż niejakiś p. Roman Jankowski, „zięć marszałka sejmu Trąpczyńskiego w Warszawie”, bezwarunkowo wraca do Niemiec, ponieważ warunki i stosunki w Polsce są niemożliwe. — P. marszałek sejmu Trąpczyński niezawodnie się uśmieje, gdy się dowie, że cygańskie błoty zrobiły go już teściem, chociaż jeszcze żony nie ma. — Niezadługo „Morgenpost” i „Anzeiger” powołają się na świadectwo ciotki belzebuba, iż nawet w piekle lepiej aniżeli w Polsce! — Lecz zasadą blatów jest: jak łąć, to łąć dobrze, ażeby się ze lba kurzyło.

Świętochłowice pod Bytomiem. (Nowe dzwony.) Prawie tego samego dnia i o tej samej godzinie, kiedy nam zabierano w roku 1917 nasze stare dzwony, by je przelać na armaty, nadeszły do parafii 4 nowe brązowe dzwony 33½, 20, 14 i 10 cent. wające. W święto ksiąg Kościoła śś. Piotra i Pawła zostały przez naszego Wiel. ks. prob. Szoltyśka uroczystie poświęcone i otrzymały imiona śś. patronów: Jerzy, Piotr, Marya, Paweł. Nowe dzwony poświęcono na wieczną pamiątkę za poległych w wojnie Świętochłowiczaków.

Lipiny w Bytomskim. (Przekupstwo i chęć łatwego zysku przyczyną paskarstwa i lichwy.) Kiedy się czyta po gazetach naszych owe wszystkie rozporządzenia o cenach maksymalnych, to mimowoli pytać się nam potrzeba, na co te ceny maksymalne są wyznaczone? Otóż wprost powiedzieć można, na ogłupianie robotnika, na zamydlenia mu oczu. Bo słusznie po wydaniu ostatnich cen maksymalnych gazety nasze napisały, że ceny te pozostaną tylko na papierze, bo w rzeczywistości tak też jest. Chcę ja tu przytoczyć kilka faktów i zwrócić odpowiednim władzom na nie uwagę. Tu w Lipinach np. namożyło się rozmaitych pokątnych handli jak grzybów po deszczu. Zwłaszcza na tak zwanych „Droboczkach” każda nieomal baba trudni się handlem pokątnym, w każdym nieomal domu znajduje się palarnia. Ale policja tego nie widzi, albo nie chce widzieć. Wprawdzie niektórzy z „zycherki” tam podchodzą, ale pytają się po co? Baby te jeżdżą po wsiach z dnia na dzień i zwożą mąkę całymi centarami i sprzedają po cenach maksymalnych, to jest po 5 mk. za funt. W środę dnia 10 bm. przyjechałem o godz. 12 w nocy do Bytomia. Tymczasem pociągami przyjechało mnóstwo szachrajów z mąką, masłem, serem itd. Na nich naturalnie oczekuje zaraz na dworcu mnóstwo żydów i innych darmozjadów i handel zaraz na stacyi idzie w najlepsze, i to znów po cenach maksymalnych, bo po 5,20 mk. za funt mąki, 26 mk. funt masła. A jak wygląda na targach i w składach u naszych handlarzy i rzeźników, gdzie są ceny maksymalne? Rzeźnicy spokojnie sprzedają w składach po 15 marek funt wołowiny, 17 mk. funt wieprzowiny, funt zwykłej kielbasy 20 marek, funt krakowskiej kielbasy 24 mk. itd. A handlarze owocu? Kto sprzedaje po cenach maksymalnych? A na to wszystko policja patrzy spokojnie, bo się żonie niejednego policjanta daje kilka funtów owocu darmo, i sprawa załatwiona. Ale temu robotnicy sami, albo raczej powiedzieć żony robotników winne. Bo dlaczego płacą tak lichwiarskie ceny? Dlaczego nie ogłaszają ich publicznie w gazetach? Dlaczego nie podawają ich do ukarania? Ja wzywam policję, by tylko urządziła rewizję w „Droboczkach”, niech tylko na te lichwiarki z Lipin zaczataje bytomska policja na stacyi, które pod pozorem ziemniaków przewożą mąkę, masło itd., bo tylko tym sposobem dojdziemy znów do zdrowych stosunków.

Król Huta. Zadania, które nas polskich Górnoślązaków na polu nędzy socjalnej i duchowej czekają, są takie obszerne, że się bez własnej organizacji nie obejdziemy. Ofiarność i hojność naszego ludu słynie daleko poza granice. Tem łatwiej uda nam się własne rany, które okropne i ciężkie czasy zadały, goić. Pod tym względem został w środowisku naszego przemysłu, w Król. Hucie, przed pół rokiem „Związek Chrześ. Dobroczynności” założony, który się szczególnie ubóstwem na Górnym Śląsku zajmuje i jak sprawozdanie z dnia 5. sierpnia wykazuje, dosyć dobrego zdziałał. Przez Sekretar-

ryat Główny w Król. Hucie przeszło 2067 osób, oprócz tego zgłosiło się 1394 dzieci do polskiej ochronki, a po żywność 800 osób tygodniowo przybywało. Dla osobistego odwiedzenia biednych i pielęgnowania chorych, poświęcały się w pierwszych miesiącach Kongregacje, później wykształcono 20 pielęgniarek, które 721 biednych rodzin, sierót i wdów odwiedziły. Suma podanej jałmużny (ubrania, żywność, pieniądze) przenosi 21 000 marek. Związek opiekuje się szczególnie naszą młodzieżą i założył pierwsze polskie ochronki na Górnym Śląsku. 3 znajdują się w Król. Hucie, jedna na Klimzowcu i 2 w Nowych Haidukach, do których przeszło 1000 dzieci uczęszcza. Z łona ochronek wyrosły religijne związki dla dzieci pod nazwą »Mała Neli«, liczące 600 dzieci. W tej samej myśli pracują filie związku w Lipinach, w Bykowie i Gliwicach. Dla młodzieży żeńskiej i dla kobiet założono pierwszy Związek bł. Bronisławy o społecznych zadaniach, który liczy 364 członkin. Z kursów odbyły się: 2 kursa szycia trzewików, 1 kurs szycia i haftowania i 1 kurs pielęgnowania chorych dla pielęgniarek z przeszło 160 uczestniczkami. Od 1. czerwca wychodzi osobna gazetka »Chrześcijańska Dobroczynność«, która się po całym G. Śląsku rozchodzi i co miesiąc czytelników o czynnościach związku i jego dalszych celach informuje.

Radzionków w Tarnogórskim. W nocy z piątku na sobotę 14. sierpnia patrolowało trzech urzędników bytomskiej policji bezpieczeństwo po Radzionkowie. Na dworcu radzionkowskim o 1 w nocy natrafili na dwóch mężczyzn, krzających się w celu niewiadomym na stacyi i na torze kolejowym, którzy zawezwani do odejścia, poszli do wsi. Z dworca udali się policjanci do Radzionkowa i na rogu ulicy Dworcowej w miejscu »nad przykopami« uirzeli nagle 5 chłopów. Skoro się patrol ku nim zbliżył, została powitana rzesistymi strzałami rewolwerowymi. Wachmistrz Masek otrzymał postrzał w serce i padł na miejscu trupem: wachmistrz Kulesa został w udo ciężko ranny. Podczas gdy rannego Kulesa nocożgał się po pomoc, pozostał trzeci policjant Kühnhardt przy zabitym Masku i ostrzeliwał się, a gdy mu już własnych naboików brakło, wtedy wyciągnął rewolwer zamordowanego i dalej strzelał. Napastnicy wystrzelili ogółem 30 i kilka strzałów, albowiem tyle odstrzelonych kapiszonów znalaziono rano na miejscu, skąd strzelano. Śledztwo wykryje szczegóły, albowiem, mocne poszlaki zwracała się przeciw tym, których przytrzymało na stacyi i zawezwani do podania nazwisk swoich, podali się za Stanisława Cholewę i Augustyna Hajdę i podczas strzelaniny zostali przez policjantów rozpoznani, jako ci sami, których na stacyi zatrzymano. — Dzikie stosunki wkradają się na ziemię górnośląską. Czytając o tych wszystkich napadach i mordach, czujemy, że trzeba nam z poetą zawołać... oni nie winni, o rękę kara! nie ślepy miecz.

Jankowice w Pszczynskim. Czytam stąd i owań różne korespondencje i śledzę pilnie, jeżeli też kto od nas nie napisze jakiej korespondencji o naszych sławnych niemieckich Polakach i o ich agitacji, co to nawet w drodze do kościoła nie dają spokoju ludziom, lecz ich zaczepiają. Już bym się nie dziwił, gdyby to był jakiś płatny szpicel niemiecki, ale to rodowici Polacy i ludzie niezależni i posiadający własne i dość obszerne gospodarstwa i lecz co więcej, nawet poważne gospodarstwo i matki, które już posiadają kilkoro dorosłych dzieci, wyrażają się paskudnie i nieprzyzwoicie o Polsce i ich mieszkancach. Tego bym sobie nigdy nie był my-

ślał, iż w naszych Jankowicach, czysto polskiej wiosce, jeszcze mamy wstydzących się, że się Polakami i Polkami narodzili. Nie mam zamiaru nikogo obrazić, ale prawdę powiedzieć muszę. Dalej mamy też tu jeszcze »vaterlandstreue hurrapatrioten«, co też tu już byli w pruskiej armii, wprawdzie nie jenerałami, ale tylko »rezerveunterofficieren«, ci dowodzą na wsi, jak gdyby rekrutów mieli przed sobą, i namawiają do »landbundu«, do »Freie Vereinigung« itp. związków antypolskich. A teraz ty czerwony socyalista J. K.! Twoją krecią robotę dokładnie znamy. Nie wstydysz się posługiwać się własnymi dziećmi do szpiegowania nas Polaków? Myślisz może, że mamy zamknięte oczy? Z toba raz nastąpi ścisły porachunek i sowita zapłata. Tyle na dziś; myślę, iż te parę słów odniosą najpomyślniejszy skutek.

Jankowianin.
Kędzierzyn. Procesy do Częstochowy wyjeżdża z Kędzierzyna 20. sierpnia przed południem o godz. 6 minut 50 przez Opole - Vossowska - Lubliniec - Pruskie Herby. Każdy z uczestników, który się już poprzednio zgłosił, powinien kupić bilet 4-ej klasy do Pr. Herby i z powrotem. Pomiędzy uczestnikami jest dwóch księży. W poniedziałek 23. sierpnia powracamy.
Józef Koch.

Racibórz. (Niewierny robotnik). Słusarz P., zatrudniony w warsztatach kolejowych, przywłaszczając sobie przez dłuższy czas metale brązowe i zabierając takowe do domu. W tych dniach zamierzał już nagromadzony spieniężyć, został jednakże w chwili przewiezienia tegoż przez policję przyłapan i aresztowany. Skradziony metal ma wartość kilku tysięcy marek.

Płonia pod Raciborzem. 3 letni synek gospodarza Fr. Kuczy, bawiąc się przed domem rodzicielskim, został przez piwiarza na śmierć przejechał. Koła przeszły maleństwu przez piersi. Śledztwo wykaze, kto zawinił śmierci. — Matki! matki! uważajcież na wasze dzieci.

Adamowice pod Strzelcami. W nocy z soboty na niedzielę 8. sierpnia wdarli się złodzieje do oberży p. Rompla i skradli ze strychu pościeli, bielizny, obrusów za blisko 10 tys. marek. Okradziony wyznaczył 3000 marek nagrody za wykrycie złodziei.

Dziewkowice pod Strzelcami. Dwaj byli Halerczycy Gasiorek i Szwea bawili się nabitym rewolwerem; nagle puścili strzał i Gasiorek upadł w pierś ugodzony bez ducha.

Krośnica w Strzeleckim. (Z wyściewo wyborcze). W niedzielę dnia 8. sierpnia odbyły się w naszej wiosce nowe wybory gminne. Znow pokazała ludność w wybitny sposób, że nasza wioska jest rzeczywiście polską mimo balałucenia z drugiej strony. Najlepszym dowodem, jak wspaniałe wybory wypadły jest ten fakt, że dostaliśmy w radzie gminnej 6 miejsc (3 miejsca partye niemieckie). Sława i cześć za to tobie, ludu polski z Krośnicy.

Ożimek pod Opolem. Spadł i zabił się. Malarz Warzecha malował w oberży p. Golasza. Drabina ujechała i Warzecha spadł tak nieszczęśliwie na posadzkę, że niebawem zmarł.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Miejska Dąbrowa. Baczność! Pielgrzymka do Częstochowy wyjeżdża pociągami we wtorek, 17. bm. o godz. 4-ej i 20 minut rano.

Świętochłowice. Tow. śpiewu »Moniuszko« ma posiedzenie w poniedziałek, 16. bm. o godz. 4-tej po południu. Liczny udział pożądany.
Zarząd.

Miechowice. Towarzystwo Polek ma zebranie w czwartek 19. bm. o godz. 4-tej w lokalu p. Szindlera.

Przewodnicząca.
Siemianowice-Laurahuta. Baczność! Rocznica powstania na Górnym Śląsku obchodzą połączone towarzystwa polskie w dniu 17. Sierpnia w Siemianowicach. Rano o godz. pół 9-tej jest nabożeństwo z konduktem. Wieczorem koncert, wykład, deklamacje, śpiewy i żywy obraz. O liczny udział uprasza.
Komitet.

Orzegów. Związek inwalidów, wdów i sierót, ma zebranie w niedzielę, dnia 22 sierpnia o godz. 1-szej na sali domu Związkowym (Vereinshaus) obok nowej szkoły. Równocześnie zapraszamy też i wszystkie sokołnice z Bobrku, żeby mogły sobie już gotowe kwitariusze zabrać. O liczny udział uprasza.
Zarząd.

Zaborze. Nabożeństwo żałobne za poległych powstańców górnośląskich odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym we wtorek, dnia 17. bm. o godz. 1/8. O liczny udział uprasza Polaki komitet Plebiscytowy.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku!

NADESŁANO.

Koledzy. W dniu 18. kwietnia 1920 r. założony w Zabrze »Związek Górnośląskich urzędników i pracowników administracyjnych« rośnie liczbą członków z dniem każdym, do czego przyczyniają się sami członkowie agitacją wśród swych kolegów. Do takiej agitacji pobudzają ich przedewszystkiem korzyści, jakie wynieśli już z przynależności do związku. Wstępujemy zaś prozą zaręczając o kurs języka polskiego, który im obecnie tak bardzo jest potrzebny, ponieważ Górnoślązcy zwracają się teraz do nich w równouprawnionym języku polskim, a władza przełożona, o ile składa się z Polaków, nie bardzo łaskawym okiem patrzy na urzędników obsługujących nienależących do nich klientów. Znam nawet przykład, w którym odmówiono pewnemu urzędnikowi wżazych poborów, ponieważ nie władał dostatecznie językiem polskim. Z praktycznych przeto i osobistych względów zachęcamy kolegów do wstępowania w nasze szeregi; stracić nie możecie, a zyskacie wiele w razie korzystnego wyniku głosowania dla Polski.

Koledzy! Niebawem rozpoczyna się kursa różne; kto więc pragnie wzięcie w nich udział, powinien zgłosić się na następne posiedzenie Koła Bytomskiego, o czem doniosł jeszcze gazety.

Członek Związku

Szanownej Publiczności Górnego Śląska zwracam uwagę na dzisiejsze ogłoszenie n. W Górskiej, który otwiera przy ulicy Fryderykowskiej nr. 42, na przeciw kościoła P. Maryi, polską cukiernię i restaurację. Nie potrzebujemy dodawać, iż p. Górski przez swą dotychczasową działalność jako gospodarz hotelu »Residenz« potrafił sobie zjednać zaufanie nie tylko pojedynczych osób, ale u całego społeczeństwa, zatem poparcie tegoż nowego przedsięwzięcia powinno być obowiązkiem naszego społeczeństwa, jako też wszystkich polskich Towarzystw.

ROZMAITOŚCI.

*** Z przeszłości Budiennego.** Ze strony dobrze poinformowanej donoszą, że słynny wódz kawalerii bolszewickiej Budienny, który był dawniej wachmistrzem kozackim, dowodził swego czasu główną wyprawą patrolu rosyjskiego, który na początku wojny 1914 roku zrobił śmiały napad na Pleszew. Jak wiadomo patrol ten przepłynął konno przez Prosnę i wpadł niespodzianie do Pleszewa, gdzie zabrał kasę landratury i pocztę, poczem zemknął ku granicy. Budienny, który za czasów carskich nie awansował ponad wachmistrza, objął za czasów bolszewickich komendę nad dywizją kawalerii i ma obecnie rangę generała konnicy.

Nakładem i czcionkami »Katolika«, spółki wydawniczej z odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Koncerty!

Sala Strzelnicy w Bytomiu.

W poniedziałek, dnia 16. sierpnia o godz. 7 i pół wieczorem,

W środę: Mikołów na sali p. Medla 7 1/2,

W czwartek: Laurahuta, na sali p. Kofodziejczyka o 7 1/2,

Udział biorą artyści opery i dramatu teatrów z Warszawy.

Pań Helena Ostrzyńska (fortepian)
Prof. p. Barcewicz Stanisław (skrzypek),
Art. op. p. Zbońska-Ruszkowska (sopran)
Art. dram. p. Mieczysław Frenkiel-Niwiński (deklamator),
Art. op. p. Irena Szymańska (primabalerina opery),
Art. dram. p. Kazimierz Kamiński (deklamacje)
Art. op. p. Piotr Zająłchowski (pierwszy baletmistrz op.)
Art. op. p. Maryan Palewicz-Golejewski (baryton),
Akompaniament p. Helena Ostrzyńska.

Wykonane zostaną utwory: Szopena, Moniuszki, Wieniawskiego, Kątskiego itd., Mickiewicza, Sienkiewicza, Makuszyńskiego itd.

Bilety w cenie od 3—12 mk. do nabycia w księgarni p. Kochanowskiej, naprz. kość. św. Trójcy.

Szanownej Publiczności Górnego Śląska podaję do wiadomości, iż po zupełnym odnowieniu i przebudowaniu dotychczasowych lokali otwieram w **środe, dnia 18-go sierpnia**

w KATOWICACH,
ul. Fryderykowska 32, (nap. kościoła P. Maryi)

cukiernię i restaurację

w najnowszym stylu.

Staraniem mojem będzie tak jak w poprzednim moim interesie, w Hotelu »Residenz«, tak i w nowym przez podanie pierwszorzędnej pieczywy oraz doborowej kuchni jako też i napoi, również przez skora usługę i umiarkowane ceny Szanowną Publiczność zadowolić.

Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie.

W. GORSKI.

Großer ZIRKUS ANGELOS

W **środe, sobotę i niedzielę** o godzinie 8 1/2

Bytom, Plac półn. za koszarami
Telefon nr. 20.

Poniedziałek, dnia 16. sierpnia 1920,
wieczorem o godz. 7 1/2,

Wspaniałe otwarcie!
dla Niemiec zupełnie nowy program!

Poprzednia sprzedaż biletów od godz. 11—1 przy kasie cyrkowej.

Z powodu przeprowadki do sprzedania: 2 używane maszyny do szycia, 1 krawiecka maszyna, 1 stół dębowy z dwoma krzesłami.
Świętochłowice, ul. Długa 1a, part. n. pr.

Urzędnik prywatny szuka **pokoju mebli** u porządną familii w mieście albo Rozbarku od zaraz lub później.
Oferty pod K. O. 2937 do »Katolika« w Bytomiu.